

na ziemi psalmy pod wpływem natchnienia Boskiego napisane. — kiedy niema ani jednej godziny dnia, którejby nie uświęciła osobliwa liturgia, — kiedy niema w życiu ludzkim żadnego wieku, któryby nie miał swego uczestnictwa w dziękczynieniach, uwielbieniach, prośbach i przeblaganiach wspólnej modlitwy mistycznego ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół. Takim to sposobem modlitwa według przyrzeczenia samego Boskiego Odkupiciela zapewnia ludziom obecność Boga: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię Moje, tamem jest w pośrodku ich” (Mat. 18, 20).

Nadto samą przyczynę obecnej klęski usunie żarliwość w modlitwie, mianowicie wspomnianą powyżej nienasyconą chęć do dóbr doczesnych. Albowiem, kto modli się, spogląda ku górze, ku niebieskim mianowicie dobrom, które obejmuje myślą i pragnieniem, zatapia się w rozmyślaniu przedziwnego porządku, ustanowionego przez Boga, w którym niema miejsca dla żadnej próżnej chwały, ani dla żadnego, rosnącego wciąż w pośpiechu, próżnego współzawodnictwa: a przez to poniekąd mimowoli ustala się z powrotem owa równowaga pomiędzy pracą i spoczynkiem, której zgola brak dzisiejszemu społeczeństwu, ku wielkiej jego stracie w dziedzinie całego fizycznego, ekonomicznego i moralnego życia. Gdyby bowiem ci, którzy z powodu nadmiaru dóbr wytworzonych skazani zostali na bezrobocie i nędzę, chcieli należny czas oddać tej modlitwie, — w krótkim czasie i praca i wytwórczość byłyby zacieśnione w obrębie rozumnych granic, a ta walka, która obecnie dzieli ludzkość na dwa wielkie obozy, walczące z sobą o dobra znikome, obróciłaby się w szlachetne zdobywanie dóbr niebieskich i wiecznych.

Tymże również sposobem torowałoby się drogę do tak upragnionego pokoju, jak to nasuwają piękne słowa św. Pawła, w których nakaz modlitwy łączy ze świętymi pragnieniami zarówno pokoju jak zbawienia wszystkich ludzi:

„Polecam tedy najpierw, aby odprawiane były prośby, modlitwy, błagania, dziękowania za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich władzę mających, abysmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Bo to rzecz dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2. 1—4).

Dla wszystkich należy się modlić o pokój, ale osobliwie dla tych, na których spada nader ciężka władza rządzenia, bo jakimże sposobem będą mogli obdarzać ludy swoje pokojem, którego sami nie noszą w sobie? Atoli dar pokoju może sprowadzić modlitwa sama, jak uczy św. Paweł — mianowicie modlitwa, którą się zanosí do Ojca Niebieskiego, będącego zarazem Ojcem wszystkich ludzi, — modlitwa, która jest wyrazem wspólnych uczuć tej wielkiej rodziny, sięgającej poza granice wszelkiego narodu i kraju.

Ci, co w każdym narodzie modlą się do tego samego Boga, aby nastał pokój na ziemi, nie są z gromady tych ludzi, którzy rzucają zarzewie niezgody między ludy. Ci, co Majestat Boski czczą modlitwą, nie należą do tych, którzy we własnym narodzie rozbudzają żądzę opanowywania drugich narodów i sprzyjają owej wyuzdanej miłości ojczyzny, mocą której